

3800363

-1-

Moje arcontowanie 10 lutego  
 Wici Chopurow gm. Troscianiec.

Przypiechali do mnie 3 rano 1 cukiernik  
 i 2 chłobyki. Zrobili serozje i kawałek  
 za 1/2 godziny byli gotowymi do wyjazdu. W tym

czymś zabrał się chór. Mnie zabrali  
 w starą miśnię, a z nią z dwoma matkami  
 dzieci wsiadła wsiadła wsiadła. Zanim do  
 stacji Kierow. Załadowali nas do łowarowych  
 wagonów. W wagonie spotkaliśmy wreszcie do nas  
 z wagonem z krowami. W drodze dawali nam  
 300 gr. chleba, wody nie dali, tak że my z bratrami  
 siłą z rozrywki krowy. W tym momencie  
 byliśmy już do Kottara. Tam wstąpili  
 nas na fornuaki i zainicjowali nas  
 lednic, mroź był powyżej 40° tak że

dwójka dzieci matki z matką. Na porożku  
 pracowaliśmy przy robieniu lasów, serobki  
 były bardzo słabe, a krowy w robotę wrosły  
 w tym był ten ja sam, siedzący był ten Smurdek  
 25% wytręcał z serobki. Chłopcami były  
 1. znowu dzieci moje byli bore i gale

i jenseu karali, cety<sup>2</sup> do sekoty przytacz<sup>363</sup>  
Podczas wyjazdu z poliotku do Barotaku  
wzrostl nas przedm dawa unisire, opuka  
bytu bardes manne tak ee diucci byli  
sabidione z powodu usdy i stodu  
po drodze do Tankentiu zachorowala  
mi ciorceka 10 lat i wie mi wim, cy  
wydrowwala, cy lei umarta, eadnej  
bradomosci mi otkymateu. Przyjechaem  
z dwoma synami do obitaci Oro rejnu  
Urgu do kotchou, tam zachorowali mi  
obydwaj chlopcy jeden 14 lat, drugi 12-ciu  
Labrali ich do szpitala i tam <sup>u jednym mi</sup>  
by jednim obydwoj zmarli z wy ciorceka  
Tare by gozeli tam pracowateu u kotchou,  
a polnij u szpitalu do wojaka.

zreagonie Wladyslaw Koscek.